

5. CO TAK NAPRAWDĘ JEST NASZE?

Do odczytania w niedzielę 23 października 2022 r.

Ofiarowanie, zwane również przygotowaniem darów, to taki moment Mszy świętej, w którym składamy Bogu na ołtarzu nasze dary, zarówno te materialne, jak i te duchowe. Czy jednak rzeczywiście możemy powiedzieć, że są to „nasze” dary? Co tak naprawdę jest nasze? Jeśli uświadomimy sobie, co tak naprawdę jest Boga, a co nasze, może to zmienić całkowicie nasze podejście do Niego i do Eucharystii.

Jako przykład weźmy chleb i wino, które składamy na ołtarzu, aby mogły stać się Eucharystią. Powstały one z pracy ludzkich rąk, lecz gdyby nie słońce, dobra pogoda, ziemia, woda i powietrze, nie mielibyśmy ani pszenicy, ani winogron, z których wytworzyć można potem chleb i wino. Jaki mamy wpływ na słońce, pogodę i pozostałe żywioły? Żaden! Nie myśmy je stworzyli i nie mamy nad nimi praktycznie żadnej władzy. Ich stwórcą jest kto inny, my jedynie korzystamy z Jego życzliwości. W teologii nazywamy to „stworzeniem pierwotnym”, co oznacza, że Bóg jest stwórcą świata oraz „stwarzaniem ciągłym”, co oznacza, że Bóg cały czas stwarza świat, czyli w każdej sekundzie niejako mówi: „Chcę, aby ten świat istniał” i w aktywny sposób prowadzi losy tego świata. Gdyby Bóg przestał to czynić, świat w jednej chwili by się rozpadł, a my wraz z nim.

Jesteśmy zatem tylko dzierżawcami, a nie właścicielami dóbr. To, co uważamy za nasze, należy tak naprawdę od Boga. To, co w naszej pysze przypisujemy sobie, jest ostatecznie darem od Boga, bo jak uczy św. Jakub, każde dobro, które otrzymujemy pochodzi od „Ojca światła”. Dotyczy to nie tylko spraw materialnych, ale wszystkich innych, włącznie z dobrami duchowymi. Nasze życie, zdrowie, rodzina, pieniądze, a także wszelkie dary duchowe takie jak powodzenie w życiu, sukcesy, czy nawet dobre uczynki lub modlitwa – wszystko jest łaską, czyli niezасłużonym darem Boga. Wszystko mamy od Niego, dlatego Słowo Boże mówi „Cóż masz czego byś nie otrzymał?” (1 Kor 4,7).

Czy mamy się smucić z tego powodu, że tak bardzo jesteśmy zależni od Boga? Ależ skąd! Wręcz przeciwnie. Dla człowieka wierzącego jest to bardzo dobra nowina i to z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że gdy rozmyślamy o tym, przypominamy sobie, że Bóg cały świat stworzył dla nas i ze względu na nas. Jesteśmy koroną stworzenia co oznacza, że zostaliśmy przez Boga wyznaczeni, aby w Jego imieniu zarządzać światem. Jakże to wielka godność! Pod nami cały świat, nad nami tylko Bóg. Jakie to wielkie wyróżnienie!

Po drugie, nie ma powodów, by się smucić, że wszystko należy do Boga, ponieważ Bóg wszystkim swoim dzieciom obiecał, że będzie się o nie troszczył i zaspokajał nasze potrzeby. Sam Jezus uroczyście zapewnia, że Ojciec nasz niebieski wie, czego nam potrzeba jeszcze zanim Go poprosimy, bo jesteśmy dla Niego bardzo ważni. Mamy tylko troszczyć się o sprawy Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie nam dodane.

Jakże trudno nam zaufać, że Bóg troszczy się o nas i jak trudno nam uznać Jego miłościwe panowanie nad nami. Okazją ku temu jest moment ofiarowania podczas Mszy świętej, zwany również przygotowaniem darów. Obydwie nazwy oddają jakiś aspekt tego, co się właśnie dzieje na ołtarzu i w naszych sercach. Mówimy o darach, bo wyznajemy, że wszystko co mamy jest darem miłości Boga. Mówimy też o ofiarowaniu, bo uznanie, że wszystko należy do Boga i oddanie Mu tych darów z miłością i zaufaniem, potrafi nas dużo kosztować.

Ofiarowanie to zatem stawanie w pokornej decyzji: Boże, wyznaję, że wszystko co mam i co wydaje mi się moje, jest tak naprawdę Twoje. Wszystko, co mam jest Twoim darem miłości, a ja jestem od Ciebie całkowicie zależny. Nie chcę się smucić z tego powodu, lecz chcę błogosławić Cię za to, bo Ty wiesz, czego mi potrzeba, dajesz mi wszystko i lepiej dbasz o mnie niż ja sam.

Tę wdzięczność Bogu za hojność Jego darów wyraża modlitwa, którą kapłan recytuje szeptem, podnosząc patenę z chlebem, a potem kielich z winem. Brzmiały one następująco:

*Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, * bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, * który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; * Tobie go przynosimy, * aby stał się dla nas chlebem życia.*

*Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, * bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, * które jest owocem winnego krzewu i pracy rąk ludzkich; * Tobie je przynosimy, * aby stało się dla nas napojem duchowym.*

Skoro wszystko jest darem Boga, włącznie z gotową ofiarą, czy jest coś, co możemy dać Bogu, jako naszą własność? Oczywiście! Jednym z takich darów może być nasze pokorne uznanie, że wszystko należy do Boga oraz wdzięczność za to, w jaki sposób Bóg troszczy się o nas. Obydwie postawy kosztują nas i dlatego nadają się jako nasza szczerza ofiara. W pierwszym przypadku, gdy uznajemy że wszystko należy do Boga, poskramiamy naszą pychę, która podpowiada nam, że to my panujemy nad wszystkim. W drugim przypadku, gdy uznajemy że Bóg z miłością troszczy się o każdy detal naszego życia, przeciwstawiamy się naszej wrodzonej nieufności wobec Boga, bo uczymy się widzieć Jego dobrotliwą ojcowską rękę nawet wtedy, gdy wszystko mówi nam, że jest inaczej.

Już za chwilę będziemy mogli po raz kolejny uczestniczyć w liturgii Mszy świętej. Zwróćmy uwagę na ten ważny moment przygotowania darów i spróbujmy w nadchodzącym tygodniu zastanowić się, co tak naprawdę należy do mnie i co to w praktyce oznacza, że wszystko należy do Boga i wszystko jest Jego darem. Niech takim ćwiczeniem będzie codzienny rachunek sumienia i pytanie, co by było, gdybym jutro obudził się tylko z tym, za co wczoraj podziękowałem Bogu?